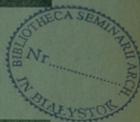


ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacyj katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE”

Kosztuje:

rocznie 5 zł.
półrocznie 2 zł. 60 gr.
kwartalnie 1 zł. 40 gr.
prenumerata płatna z góry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:

cała strona 100 zł.
wiersz milimetrowy 30 gr.
między szpalitami 50 gr.
dla poszukujących pracy 15 gr.

Najdosłojniejszemu Arcypasterzowi J. E. Księdzu Arcybiskupowi-Metropolicie Wileńskiemu
ROMUALDOWI JAŁBRZYKOWSKIEMU

w dniu Imienin z głębi serca składa życzenia w imieniu swoim i czytelników

Redakcja „Zjednoczenia Katolickiego”

Młodzież katolicka - a obrona granic naszego Państwa

Z przysposobieniem wojskowym nie jest wszystko w porządku. Ponieważ obrona granic naszych jest obowiązkiem każdego Polaka w poczuciu więc tego obowiązku zabieramy głos i w tej sprawie. Obowiązek nakazuje zabrać nam głos.

Każdemu państwu chodzi o to by na wypadek wojny było jak najwięcej wychowanego i wyszkolonego żołnierza. I do tego służy wszelczyna powinność służby wojskowej — Wojsko.

Zdając sobie sprawę, po pierwsze, że nie wszyscy przechodzą przeszkolenie wojskowe, a po drugie, że w okresie służby wojskowej łatwiej jest szkolić rekruta, który już coś nie coś zna się na wojskowości — państwa dziś stworzyły coś naksztalt przedszkola wojskowego t. zw. przysposobienie wojskowe.

Otóż w tem przysposobieniu wojskowym ćwiczy się przedewszystkiem młodzież przedpoborowa. A i rezerwistom nigdy takie ćwiczenia nie zaszkodzą.

Żeby jednak łatwiej było sprawę przysposobienia wojskowego przeprowadzić, oparto całą tę akcję na organizacjach wzgl. szkołach.

Do organizacji, którym Ministerstwo Spraw Wojskowych udzieliło prawo na prowadzenie przysposobienia wojskowego należy między innymi katolicka organizacja t. zw. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, popularnie nazywane S.M.P.

S.M.P. są dzisiaj najpoważniejszą organizacją młodzieży w Polsce. Liczba członków dochodzi już do czterech milionów.

Do roku mniej więcej 1931 — wszystko było pod względem przysposobienia wojskowego w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej naogół w porządku.

Od roku 1931 systematycznie zaczęto akcję przysposobienia wojskowego w katolickich organizacjach młodzieży zwęzać — aż doszło dzisiaj do tego, że S.M.P. zostały pozabawione zupełnie przysposobienia wojskowego.

Prawa p.w. im nie odjęto. Ministerstwo Spraw Wojskowych na każde zapytanie cen-

tralnych władz organizacyjnych S.M.P., czy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej mają prawo prowadzić przysposobienie wojskowe, stale odpowiada twierdząco.

Niestety władze lokalne przysposobienia wojskowego pod pozorem najrozmaitszych przewanie urojonych przyczyn współpracy pod względem przysposobienia wojskowego Stowarzyszeniem odmawiają.

Dotąd były podawane przyczyny takie jak brak instruktorów, sprzętu, broni i t.p.

Obecnie coraz wyraźniej mówi się o innych przyczynach a mianowicie:

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są organizacją polityczną.

Na czele Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej stoją księża, do których władze p. w. nie mają zaufania.

Albo Stowarzyszenia, jako organizacja wyznaniowa (katolicka) nie może mieć p.w. — bo może się zdarzyć, iż stanie ta młodzież z bronią w rękę w obronie praw swego Kościoła, gdy te prawa będą uszczuplane.

To są zarzuty najczęstsze. Krótko zastanówmy się nad niemi.

To, że Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są organizacją polityczną, to mówić może i twierdzić tylko ten, który nie zna istotnego celu S. M. P. A zresztą spotyka przeciwko S. M. P., którzy najwyraźniej w święcie, zdając sobie sprawę z tego, że S. M. P. jako organizacja Akcji Katolickiej zdała stoi od wszelkiej polityki partyjnej, jednakże na prawo i na lewo krzyczą że S.M.P. jak wogóle cała Akcja Katolicka jest polityczną, partyjną.

Niestety nie mamy tu miejsca odeprzeć tego zarzutu i zostawiamy to na inny raz, teraz tylko powiemy jedno, że S.M.P. jest organizacją katolicką i polską. Wobec tego ktoś, komu się nie podoba katolicyzm, dlatego że S.M.P. są organizacją Katolicką nazwie je z punktu swojego widzenia politycznemi.

Ktoś znowu kto nie jest Polakiem — nazwie S.M.P. polityczną organizacją, dlatego że jest polską.

A teraz, co do księży. Ze księża stoją na czele S.M.P., to może być tylko rekojemią więjszego zaufania — a nie nieufności.

Nie będziemy wyciżali tu zasług, jakie kapłani polscy położyli w czasie niewoli, budząc i utrwalając ducha narodowego; o tem każdy wie. A skąd odrazu dziś ta nieufność? Czy kapłani polscy źle życzą Polsce?

Czy mogą wogóle źle życzyć? Ostatni przez nas wzmiankowanego zarzut łączy się bezpośrednio z poprzedniemi - bo i poprzednie wresz ulatcie te mają tą samąmyśl.

Tu postawienie kwestji jest najszczerze. Nie podoba się katolicyzm i basta. I dlatego nie daje się Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej przysposobienia wojskowego, bo są katolickimi.

Ot, to to rozumieć. Mogę jednak zapewnić p. Ignacego Wądołkowskiego, który w artykule swoim zamieszczonym w miesięczniku „Praca Strzelecka” Nr. 1/30 domaga się odebrania wogóle prawa p.w. Stow. Młodz. Polskiej i motywuje to tem, że urojono członkowie S.M.P. stanąć mogą w obronie zasad swoich, iż młodzież katolicka jest zawsze gotowa stanąć w obronie i granic państwa naszego i w obronie zasad katolickich. Jeśli chodzi o obronę zasad — to i bez karabinu w rękę potrafi je zawsze obronić.

Smutna więc to sprawa, że katolickiej młodzieży nie wierzy się — smutna i niesłuszna. I boli to każdego prawego Polaka.

I ja, jeżeli w tej sprawie zabieram głos to tylko powoduje się troską o dobro naszego Państwa. Niech, mnie Bóg broni od jakiegos partyjnicztwa. Partją moją — to Polska.

Młodzież katolicka więc, która doskonale zdaje z tego sprawę — ma tylko jedną rekompensatę — że tak wychowuje się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, iż w czasie pokoju każdy członek tej organizacji chce być dobrym obywatelom państwa a w czasie wojny najlepszym obrońcą granic naszego Państwa. Czyż więc jej nie wierzyć, a wierzyć in p. obywatelom niepolakom? Czyż więc jej nie wierzyć, a wierzyć ludziom zdalaka stojącym od wszelkiej idei?

Oświadczenie Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej w sprawie gobelinów bazylikowych

(Wino - KAP). Od Przewodniczącego Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej otrzymano następujące oświadczenie:

W związku z gromadzeniem środków na ratowanie Bazyliki Wileńskiej zwłaszcza zaś z poruszeniem ostatnimi czasy sprawy gobelinów, należących do tejże Bazyliki, powstała w Wilnie cała orga bałamuctwa, insynuacji, oszczerstw i świadomego nieliczenia się z prawdą. Nie oszczędzono przytem nawet szklanicy Apłostolskiej i Arcybiskupa nie- Zawstąpiły również poszczególni osoby, czy to źle poinformowane czy też wrogo usposobione, które w rzekomej a nieraz udanej trosce o dobro sprawy, w wysokim stopniu przyczyniły się do wytworzenia nieopierzanego zametu i krzywdzących komentarzy. W wielu razach było to osoby, nie mające żadnego prawa do zabierania głosu w sprawach katolickich, jako nie należące do Kościoła katolickiego lub moralnie zyskredytowane. Najbardziej się ujawniła złośliwa robota całkiem niepopoławionych czynników na zgromadzeniu, zwołanem z inicjatywą Rady Związku Literackich i Artystycznych w dniu 21 stycznia r.b. która całkiem nieduznacznie odsoniła kolonijnarskie tendencje, wymierzone przeciwko hierarchii kościelnej i jej powadze.

Drogi i sposoby obrane w tej akcji, jak również w najwyższym stopniu wulgarny ton artykułów i przemówień zdradziły dostatecznie wartość moralną tej inicjatywy. Można być przecież nad tem wszystkim do porządku, zanotować sobie jeszcze jeden z licznych razów, wymierzonych przez tego rodzaju sfery przeciw Kościołowi i hierarhię naszym gruncie, gdyż nie szerokie masy społeczeństwa katolickiego, które ze szkodą dla sprawy, mogły ulec wytworzonej psychozie.

Mając to na względzie, Kapituła Metropolitalna Wileńska na swem posiedzeniu w dniu 24 stycznia r.b. uchwaliła podać do publicznej wiadomości następujące treści oświadczenie.

1. Kapituła najkategoryczniej protestuje przeciwko złośliwemu wiciąganiu Stolicy Apłostolskiej i Arcypraezera w spór, uwłaczający ich powadze i marząc bezprzewidywalnie o korzystanie z byle- czyj okazji, by z ciekawością sekularną dognać orzeczeń Kościołowi, hierarchii i hierarhię i kierowi ad oszczerstw i insynuacji, jak również przeciw łączeniu spraw całkiem postronnych ze sprawą ratowania Bazyliki.

2. Kapituła stwierdza, że katastrofalny stan Bazyliki został ujawniony w tym stopniu dopiero po ostatniej powodzi w Wilnie. Zapobiec temu stanowiła Kapituła nie mogła, gdyż na ratowanie Bazyliki obecnie nie posiada i prawdopodobnie nigdy nie będzie posiadała wystarczających środków, a okrychy dawnej własności kapitulnej w postaci niemal wcale nie rentujących domów, których zresztą Kapituła nie ma prawa się wyżywiać, do na nich cięża obowiązków, rozciągające się na obszarze, którego dowodziła swin- ratują. Doryczczasowa konserwacja Bazyliki spożywała wyłącznie na barkach Kapituły i Biskupów wileńskich, do obecnego Arcybiskupa Metropolity włącznie, i dopóki Kapituła i Ordynariusz Wileńscy posiadali na to środki, nie należało dowodzić swin- domości i złośliwej chęci dyskredytowania osoby Ordynariusza jak również Kapituły, nie mówiąc już o prole- tycznej tendencji szkódzenia sprawie ratowania ka- tolickiej świątyni w Wilnie; trzeba bowiem wiedzieć, że katastrofalny stan Bazyliki dotad jeszcze nie prze- minął.

3. Kapituła stwierdza, że na niezbędne ratowanie gmachu Bazyliki postronnej pomocy otrzym- no, w stosunku do potrzeb, bardzo mało; sama zaś Kapituła i Duchowieństwo archidiecezji wileńskiej włącznie, do obecnego Arcybiskupa Metropolity włącznie, nie posiada i prawdopodobnie nigdy nie będzie posiadała wystarczających środków, a okrychy dawnej własności kapitulnej w postaci niemal wcale nie rentujących domów, których zresztą Kapituła nie ma prawa się wyżywiać, do na nich cięża obowiązków, rozciągające się na obszarze, którego dowodziła swin- ratują. Doryczczasowa konserwacja Bazyliki spożywała wyłącznie na barkach Kapituły i Biskupów wileńskich, do obecnego Arcybiskupa Metropolity włącznie, i dopóki Kapituła i Ordynariusz Wileńscy posiadali na to środki, nie należało dowodzić swin- domości i złośliwej chęci dyskredytowania osoby Ordynariusza jak również Kapituły, nie mówiąc już o prole- tycznej tendencji szkódzenia sprawie ratowania ka- tolickiej świątyni w Wilnie; trzeba bowiem wiedzieć, że katastrofalny stan Bazyliki dotad jeszcze nie prze- minął.

4. Kapituła stwierdza swoją niezaprzeczoną prawa do własności kościelnej, znajdującą się w jej władaniu, a więc i do gobelinów i podkręśla. Nie tylko ona może nim dysponować w granicach prawa kanonicznego i przepisów państwowych Rzeczy- spolnej Polskiej. Kapituła nie od wczoraj istnieją- cą, jak zresztą Kościół mógł w kraju, umiała do-

ład uchronić cenne pamiątki, pomimo dziejących w ka- tolickim świecie lepiej niż to uczyniły o-oby prywatnie a nawet instytucje publiczne, ochroni też je, przy- pomocy Bożej i na przyszłość.

5. Kapituła stwierdza, że zawsze gotowa jest do poniesienia wszelkich możliwych ofiar dla ratowania Bazyliki, nie tylko jako spójniczy po szeregu pokoleń katolickich i cennego zabytku kulturalnego, lecz przede wszystkim jako matczynej kościołowi archidiecezji, katedry Dostojnych Arcypraezera Wileńskich i skarbicy, przechowującej cenne relikwie świętego Króliewicza i Patrona kraju oraz dożenne szaktki królowskie.

6. Kapituła podkreśla, że sprawa wyzbycia się gobelinów w obecnym czasie nie jest aktualną. Gdyby jednak stała wobec alternatywy — Bazylika, czy też gobeliny bez niej, raczyły być ofiarę, byłoby uratować świątynię, więcej cenny pomnik wiary i kultury, niż gobeliny.

7. Kapituła stwierdza, że żaden z jej członków nikomu nie mówił tego, że Kapituła postanowiła wy- zbyc się gobelinów i wywieźć je zagranicę i że Rzym zastrzegł sobie prawo pierwokupu, takiego bowiem zamiaru dotąd nie było.

Gdyby jednak doszło do tego, że byłaby zmu- szona ich się wyzbyc, to nie mogłaby tego uczynić inaczej, jak tylko z zachowaniem przepisów prawa kanonicznego, a więc z zwołaniem Stolicy Apłostolskiej i Władz Państwowych, i nierobaliby z tego sekretu. Wywołany więc alarm jest całkiem zbyteczny.

8. Wreszcie Kapituła z naciskiem podkreśla, że cała wroga akcja w sprawie gobelinów wszczęła sfery, osoby i pisma nieprzyjacie i nawet notorycz- nie wrocie hierarchii kościelnej i hierarhię, lub nie wspólnego nie mające z Kościołem katolickim, albo od niego odpadłe, a więc nie mające w sprawach Kościoła i jego własności głosu, a ponieważ w swej niecetero robocie posługują się wyprobowaną metodą nieścisłości, często oszczerstw, kolumnji, prostactkich szklanicy i świadomego kłamstwa, nie zasługują na to, by im dawano wiary.

Powyższe oświadczenie Kapituła uchwaliła po- dać do publicznej wiadomości za pomocą K.A.P.-ej, zaznaczając jednocześnie, że nadal nie zabierze głosu przy podobnego rodzaju wystąpieniach, czy to pra- cy, czy też osób pojedynczych czy wreszcie jakich- kolwiek instytucji.

Wino, dn. 26 stycznia 1953 roku.

(—) K. MICHALKIEWICZ
Biskup Sufragani Wileński,
Pralat-Kustosz Bazyliki Metr. Wil.
(—) Ks. L. ZEBROWSKI
Kanonik Kapit. Metr. Wil.
Sekretarz Kapituły.

Posel ły narodowego bohatera.

Juz w starożytnym, pogańskim Rzymie istniało przysłowie, że o umarłych mówić należy albo dobrze albo nie.

I to odnosiło się nawet do najwykreszych smiertelników.

A juz do nieponiesienia było, aby ktoś odwa- żył się żyć zmarłego bohatera narodowego.

U nas niestety jest inaczej, inaczej, inaczej. Oto posel z tak zwanej Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., partji stojącej po stronie rządu, Zwońsiński, w dniu 22 stycznia na wiecu w Grapiewie, odbywym w swietlicy niejszego „Strzelca” w przemowie- niu miał odwagę zelżyć bohatera narodowego Ks. Ignacego Skorupkę, który padł od wrożej kuli pod Radzymiinem, wiodąc z Krzyżem w ręku zastępy nas- tępnych bohaterów-zolnierzy do szturmu.

Zaczal swoje przemowienie, i „towarzysz” Zwoń- siński mniemy więcej w następujący sposób: „Dzisiaj mamy Polskę ludową, a zawdzięczamy ją nie cudom i Ks. Skorupce, który mając interes swego brzucha na względzie... i. i. d.

Publiczność obecna na tym wiecu podobno nie pozwoliła dłużej mówić p. poslowi i ostentacyjnie opuściła sale.

I to nas jeszcze potęsza.

Bo juz też byłoby z tym narodem, który bez- cenny patrzyłby, jak „gadziny” kalą gniazdo oj- czyste!

Mamy nadzieję, że i władze nasze wyegnu- odpowiednie z powyższego konsekwencje i odp- wiednio „tykna” nietykającego plwacza świętości na- rodowych. Tak dla przykładu.

W obliczu prawdy.

Caritas — miłość.

Chodzę po mieście. Rozmaitych ludzi spotykam. I dostanie ubranych, pedzącymi na „Noc” czy na inną jakąś ma-Szkarad. Ludzi beztrzesko żyjących, no, a jeżeli są troski, to mających czem, jak się to mówi popularnie, „robaka zalicz”.

Spotykam ludzi również i nieźle ubranych i nie- źle odkarmionych, o zwyczajach sobie ludzi, co to dziaekawo Boga zarabiają i na kawalek chle- bny, a na masło. Ludzi spokojnych — po pracy spie- szących do swego zacisza domowego. (Choć dzisiaj tych zacisza domowego coraz mniej — a przeciwnie piekła domowe).

Spotykam i brać robotniczą, pedzącą z bochen- kiem chleba do domu. Mało zarabia, no ale dziaek- wać można Bogu — na chleb starczy.

Spotykam wreszcie ludzi, z których oczu patrzy niedza — ludzi, którym na imie bez z robotni. To znaczy głodni, skostniałi z zimna — a często i bezdomni.

„Jeszcze przed rokiem, było słabo tako — mó- wi mi jeden z tych tysiący, — ale dziś... o Boze, Boże... Najgorza rzecz to że dzieci, serce się kraje, jak wolać; tatusiu, chleba — a to człowiek nawet na kartofle niema, a co dopiero mówić o chlebie” i tych jest tysiące.

Na pomoc! Na pomoc! Krzyczą, wolać ci roz- bitkowie dzisiejszego materialistycznego ustroju.

Ale czy głos ich dochodzi do ludzi, którzy ma- ją pełne zoljki, a miłości bliźniego w sercu swym ani krzyny?

I oto notuje sucho prasa: tu zmarł z wycień- czenia, tam odebrała sobie życie z nędzy i. i. d., i. i. d. i. d.

Chodzę po mieście i w głowie nie chce mi się pomieszczyć, by wśród piekarni pełnych chleba, wśród magazynów pełnych zapasów żywnościowych człowiek mógł umierać z głodu, lub też z głodu odebrać sobie życie.

Nie, to nie jest możliwe, a jednak niestety prawdziwe.

Ludzie gdzie pogubili serca. Nie mają tego, co się nazywa „Caritas” — miłość.

Opowada mi jeden z przedstawicieli związków zawodowych, że jeszcze najwięcej dają na cele bezrobotnych — robotnicy, którzy mają jeszcze pracę, ale inteligencja — tak mało, tak mało daje.

Otczyło państwo bezrobotnych opieką w interes swoim i z postłanictwa swego. Ale to mało. To nie jest jeszcze serce. To prosta sprawiedliwość. Ale tu nie tylko sprawiedliwość winna przysię z pomo- cą, tu powinna przysię z pomocą przedswię- zkiem mił oś.

I dlatego też poza opieką społeczną oficjalną jest jeszcze cały szereg organizacji społecznych dobroczynnych, które przychodzą z pomocą dla tych, nieszczęśliwych w imię mił oś.

Kto więc choć odrobnie ma serca — a stać go jeszcze na podzielenie się chlebem i z bliźnim, nie- chaj przychodzi z pomocą katolickim organizacjom charytatywnym, niechaj przyjdzie z pomocą Paniom Miłosierdzia, niechaj przyjdzie z pomocą organizacji dobroczynnej, której na imię „Caritas” — mił oś.

Teżca nad sercem niechaj bliźnie — i serca niech się polączą w jedną wielką „Contas”, w jedną wielką pomoc bliźniemu.

Chodzę po mieście i myślę sobie, czy wśród bezdusznych, bezideowych tłumów znajdują się jeszcze ludzie z sercem?

Wierzę, że tak.

Brat Seewern.

Oczniowie „Tajnego Detektywa”.

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces szklanicy fałszywcy pieniędzy. Od pewnego czasu Poznań był zasypywany fałszywymi monetami 1, 2 i 5 złotych.

Jeden z głównych oskarżonych Alfons Jankowski złożył sensacyjne zeznanie, że sposobu wy- rządzania form gipsowych i fałszowania pieniędzy ni- nczyl się na podstawie artykułów zamieszczonych w piśmie „Tajny Detektywa”.

Oto jak „Tajny Detektywa” pracuje na skarb państwa—oto jak „wychowuje” jego młodych oby- wateł; a i nasza młodzież szkolna jako chętnie czy- tuje to pismo—co na to rodzice i wychowawcy?

Kalendarzyk tygodniowy.

Dziś 5 lutego niedziela św. Agaty
6 poniedziałek św. Doroty
7 wtorek św. Romuła i da
8 środa św. Jana z Maty
9 czwartek św. Apolonij
10 piątek św. Scholastyki
11 sobota Objawienie N.M.P. w Lour.

Z MIASTA.

KRONIKA RELIGIJNA.

Dzień imienin J.E. Arcypasterza. W dniu 7 lutego w Farienym kościele o godz. 9 rano zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo z powodu imienin Dostojnego Solenianca z odpiewaniem modłów i hymnu „Te Deum laudamus”.

Akademia Papińska. Ociec św. Pius XI w tym roku kończy 75 lat życia i cały świat katolicki Solenizantowi poświęca obchody w dniu jego koronacji.

Zarząd Akc. Kat. parafii Farniej organizuje Akademię w dniu 12 lutego o g. 6 wiecz. w teatrze „Palace”.

Posiedzenie Paraf. Zarządu Akcji Katolickiej. W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie A. K. pod przewodnictwem p. prezesa W. Hermanowskiego w którym władz udział delegat Instytutu Ks. Mgr. Al. Mosciński, Dyrektor Kat. Stow. Mężczyzn.

Posiedzenie poza sprawą sprawozdania, poświęcone było sprawie uroczystości papieskich oraz szeregu aktualnych spraw, jako to: wychowanie młodzieży i zainteresowanie społeczeństwa sprawami misyjnymi, walka z pornografią oraz propaganda pras katolickiej, a w szczególności „Zjednoczenia Katolickiego”.

SPOŁECZNE.

Ch. U. R.

Wykłady w Ch. U. R. cieszą się wielkim powodzeniem. W niedzielę 29 stycznia sala była wypełniona.

Odczyt na temat „Bogactwa naturalne Polski” wygłosił prof. L. Barucki. W żywych i barwnych obrazach prelegent przedstawił bogactwa Górnego Śląska i Zagłębia Nałtowego oraz ich znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski.

Odczyt był ilustrowany przezręczami.

W niedzielę dn. 5 lutego o godz. 12 m. 30 odbędzie się pogadanka z przezręczami na temat: „Morze w życiu Polski” odczyt na temat: „Hitler i jego program” wygłosi Ks. A. Zaleski.

Zapisać się na członków Ch. U. R.

Informacje, zapisy, przyjmowanie ofiar, książek, czasopism, gier dla swiętych odbywa się w każdą niedzielę, od godz. 12-jej do g. 15-jej.

10-lecie S. M. P. żeńskiej — Fara.

W dniu dzisiejszym obchodzi 10-lecie istnienia stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej — Fara.

Zasadniczo obchód wypadł na dzień 2 lutego; ponieważ jednak w dniu tym przypada uroczystość 25-letnia Stow. Rob. Katolickich, przeniesiono więc obchód 10-lecia na dzień 5 lutego.

W dniu tym poza udziałem w nabożeństwie i wspólnej Komunii św. odbędzie się wiecz. o godz. 18-jej, w sali Ch. U. R. przy ul. Kościelnej 4, akademii, na program której złożony są śpiew, muzyka, odczyt, deklamacje i dekoracje związanych druch.

Z życia Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Począwszy od dnia 9 stycznia r. b. panie z konferencji miejscowych w lokalu SS. Sarytek rozdawały codziennie po 150 kg. chleba pszytowego rodzinom, którym stałe się opieką. Chleb otrzymywali przeciętnie 110 rodzin dziennie, 460 osób, ponadto przysyłano nadeszłe i potrzebujące wsparcia otrzymywały jednorazowo po kawalku chleba. Ogółem rozdane było 2200 kg. chleba.

W najbliższych dniach uruchomiona zostanie również przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia kuchnia dla osób, pozostających w chwili obecnej w nader krytycznych warunkach. Narazie obliczane jest przygotowywanie obiadów na 100 osób.

Herbatka towarzysza na rzecz najuboższych.

Rada Miejskowa Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo zwraca się do wszystkich członków tak czynnych, jak wspierających liczących Konferencyj Pań, aby raczyły przyjąć liczącą udział w urzędzanej w dniu 5 lutego r. b. o godzinie 6-jej wieczorem w salach reprezentacyjnych Wojewódzkiej herbatki towarzyskiej z koncertem i tańcami (projektowany jest również brzyd) oraz aby postarały się zaangażować jaknajwięcej grono gości. Niech mił szepdzenie kilku wspólnych godzin zadziwienie nie sympatii pomiędzy członkami, a społeczeństwem białostockim, jak przychylnie usposobionym dla naszych pozycji, na polu miłosierdzia. Organizowana impreza ma zasilić naszą kasę na niesienie pomocy najuboższym.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo drogą prasy urzędzając zarząca Stowarzyszenia Społeczeństwo Białostockie o zaszczytnie swą obecnością urządzanej pod protektoratem JWPana Wojewody M. Zydrnam-Kościałkowski, w niedzielę dnia 5 lutego r. b. o godzinie 6-jej wieczorem, w salach wojewódzkich herbatki towarzyskiej z koncertem i tańcami.

Początek o godzinie 6-jej. Strój wyzywoty. Bilet wstępu zł. 1.50.

Osoby, które z powodu braku adresów zaproszeń imiennych nie otrzymały, będą mogły nabywać bilety przy wejściu na salę.

AKCJA

dożywiania najbiedniejszych dzieci pracowników kolejowych, emerytów i wdów.

W gmachu b. poddyrekcji kolejowej w Białymstoku odbyło się onegdaj w obecności p. dyrektora P.K.P. w Wilnie, inż. Kazimierza Falkowskiego, naczelnego lekarza d-ra Królewskiego i naczelnika wydziału finansowego p. Kryszczykajłta, zebranie przytoczające powołany do życia komitet dożywiania i wszystkich oddziałów służb P.K.P. w Białymstoku, na którym został utworzony miejscowy komitet kolejowy dożywiania najbiedniejszych dzieci pracowników kolejowych, emerytów i wdów po pracownikach.

Na przewodniczącą komitetu wybrano p. Inżyniera Popławską, na wiceprzewodniczącą — p. Kowalską, sekretarzem i zarazem skarbnikiem został p. E. Lubicki, zastępca p. Czaja. Poza tem weszli do zarządu pp.: Walterowa, Broszko, Sternińska, Rajchertowa, Krygierowa, dr. Lipiński i Skoraczyski.

Nowo utworzony komitet przystąpił już do prac wstępnych i w dniach najbliższych rozpocznie wydawanie obiadów; oprost dożywiania komitet będzie zaopatrywać najbiedniejsze dzieci w ciepłą odzież i opał. Rozpocznie zapisy dzieci trwają codziennie w „Ognisku” kolejowym w godz. od 5 do 6 wiecz.

Poradnia psychologiczowca przy Miejskiej Radzie Szkolnej. Wśród dzieci, uczących się w szkołach, do szkół powszechnych, znajdują się wiele moralnie i psychicznie upośledzonych. Stwierdzono, że ich obecność demoralizująco wpływa nieraz na całą klasę. Rada Szkolna i kierowniczo szkół jest przeświadczone, że na ogólną liczbę dzieci szkół powszechnych zgóra 7 tys. należy zorganizować osobną szkołę dla dzieci moralnie upośledzonych.

Zanim to nastąpi zorganizowanie w mieście dla dzieci specjalną poradnię ze specjalistów lekarzy i wychowawców. Podlega już badaniom 35 dzieci.

Strajk elektryczny w Białymstoku jeszcze trwa i niema się ku końcowi. Jak z jednej tak i z drugiej strony daje się zauważyć wielkie podniecenie, które naszem zdaniem do pomysłnych rezultatów nie doprowadzi.

Oprócz tego angażują na jakimś zebraniu ogólnem posyśleć jedną i drugie stronę.

Na takie informacyjne zebranie już najwyższy czas.

Odczyt o puszczy Białowiejskiej.

Oddział Białostocki Polskiego Tow. Krajoznawczego wspólnie z M.U.P. szykują w najbliższym czasie interesującą atrakcję mleszkańcom Białostoku.

Mianowicie w dniu 14 lutego b. r. wygłoszony zostanie przez p. Jasińskiego, Lesniczego Parku Narodowego w Białowieży, w teatrze „Palace” odczyt o puszczy Białowiejskiej, ilustrowany 100 przezręczami.

Nadzwyczajnie interesujący i ciekawy temat, oraz bardzo popularna osoba prelegenta, znana wszystkim, którzy brali udział w Krajoznawczych wycieczkach do Białowieży, niewątpliwie zgromadzi szerokie warstwy społeczeństwa na zapowiadany odczyt.

Jednocześnie komunikujemy, że lokal Oddziału Białostockiego P. T. K. został przeniesiony do Szkoły Nr. 1, ul. Zwirki i Wigury Nr. 2 (dawnie Pałacowa).

Dzury w lokalu odbywają się w poniedziałki od godz. 5-6 po pol.

XXV-lecie Stow. Rob. Katolickich w Białymstoku.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w piękny i miły nastroju.

Rano członkowie Stow. przystąpili do wspólnej Komunii św. O godz. 11-jej arcydzieł sume odprawili w asyście duchowieństwa Ks. Dziekan A. Chodyko, Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. A. Zaleski. O godz. 15 min. 30 odbyła się w sali „Palace” uroczysta Akademia, w której po licznie zgromadzoną publiczność wzięli udział przedstawiciele p. Wojewody p. naczelnik Andrzejkowicz, specjalny delegat Arcypasterza Ks. Mgr. Al. Mosciński, Starosta Grodzki p. Dr. Zak, goście z Warszawy na czele z Ks. Prałatem Gąsiorowskim, patronem Robotników.

Przewodniczył na Akademii p. W. Hermanowski, Prezes Par. Zarządu Akcji Katolickiej. Referat wygłosił p. red. K. Jedrychowski, szczegółowo sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Z życia naszych parafii.

STAROSIELCE.

W niedzielę 29 stycznia w Starosielcach w lokalu szkolnym odbyło się ogólne parafialne zebranie w sprawie budowy kościoła. Potrzeba budowy kościoła w Starosielcach jest widoczna już od dawna i od kilku lat istnieje komitet budowy kościoła.

Kiedyś było dużo niechętnych, lecz potrochu i oni przekonałi się, że kościół w Starosielcach jest koniecznie potrzebny. Wszak serce każdego z rodziców rozrywa się, gdy widzi jak dzieci mdleją w kościele, a i z dorosłych jest dużo takich, co by chcieli pójść do kościoła, lecz nie idą, bo obowiązują się ścisłu jako tam panu.

Więc na zebraniu ogólnym parafialnym odbytem w poprzednią niedzielę, jednogłośnie postanowiono budować kościół. Do komitetu budowy kościoła wybrano około 50 osób. Spis osób wybranych do komitetu został wysłany Arcypasterzowi do zatwierdzenia.

Dozu jest trudności, związanych z budową kościoła, szczególnie w czasach dzisiejszych. Lecz głębioko wierzymy, że starosielczanie przy swojej pobozności i ofiarności łatwo je pokonają, a za kilka lat powstanie w Starosielcach wspaniały kościół, który będzie chlubą każdego.

— Istniejąc przy Katolickim Stowarzyszeniu Polek, jako sekcja Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, urzędzą w dniu 4 lutego w lokalu K. P. W. „Czarna Kawę”.

Czysty dochód jest przeznaczony na rzecz najbiedniejszych m. Starosielec, którym Stowarzyszenie gorliwie się opiekuje.

Roli gospodyni podjęły się następujące panie: Zwoławnowska Gustawa, Popławska Maria, Pujkiewiczowa Czesława, Wilejsznowa Leokadja, Nowaczowska Stanisława, Bortnowska Maria, Kraszewska Kazimiera, Wawrzeczka Adela, Klezyszczyńska Maria, Kwiatkowska Maria, Sobolowa Melanija, Sienkiewiczowa Klementyna, Grygoczukowa Maria, Snięgowiczowa Weronika, Poskróbkowa Józefa, Roszkowska Klementyna, Rybnikówna Regina, Daszczykowska Izabela, Szynderlowa Lucyna.

Roli gospodarzy podjęli się następujący panowie: Popławski Stefan, Zwoławnowski Otton, Kraszewski Antoni, Roszkowski Henryk, Grygoczukowski Romuald, Klezyszczyński Nikodem, Jarnocki Józef, Szczęsny Kazimierz, Kolesiński Michał.

DĄBROWA k/GRODNO.

W dniach od 28 do 31 stycznia odbyły się w Dąbrowie kursy dla urzędów S. M. P. oraz dla Zarządów Pow. Akcji Katolickiej.

Kursy dla młodzieży poprzedziły jednodniowe rekolekcje, przeprowadzone przez Ks. Kan. L. Chomińskiego. Po spowiedzi młodzież w liczbie około 100 członków przystąpiło wspólnie do Komunii św.

Codziennie było wygłaszanych 6 referatów, a po każdym z nich prowadzona była ogólna dyskusja.

Na zakończenie kursu odbyła się sympatyczna herbatka towarzysza.

Jak w jednym tak i drugim kursie wzięło udział około 100 przedstawicieli organizacji Akcji Katolickiej, z terenu dekanatu Dąbrowskiego. Kursy przeprowadził rezydent Instytutu Akcji Katolickiej p. K. Jedrychowski.

SURAZ

W dniu 22 stycznia odbyło się w Surazie plenaryne zebranie Kat. Stow. Polek, na którym powzięto uchwałę, by w dniu 21 lutego urządzą uroczystość obch. „Święta Rodziny Katolickiej”.

W dniu 29 stycznia staraniem miejscowych S. M. P. odbyła się akademija w 70-letnią rocznicę Powstania Sycyzonitowego.

Wiadomości z tygodnia.

z kraju i zagranicy

— Nareszcie doszedł w Niemczech do upragnionej władzy Hitler. Oto w dniu 50 stycznia prezydent Hindenburg zamianował Hitlera kanclerzem (premierem rządu).

— Powołanie do steru rządu Hitlera — nie wróżym dobrego, ani swiatu, ani też samym Niemcom. Politycy przewidują, że w Niemczech z tego powodu wybuchnie wojna domowa.

— A i Polska musi się mieć na baczności, Hitler bowiem w programie swoim dążyć będzie bez żadnych zł skrępałów do obalenia traktatu wersalskiego i do rewizji granic — czyli naczelnie mówiąc dążyć będzie, jak wszyscy Niemcy, do odebrania Polsce Pomorza i Śląska.

— Całe szczęście, że wróża Hitlerowi krótkie panowanie w Niemczech.

— Gazety podają iż w Niemczech rozpoczęły się krwawe walki na ulicach Berlina i innych wielkich miastach między komunistami i hitlerowcami.

— Były cesarz Wilhelm podobno jedzie do Berlina. Ano ma nadzieję, że znowu na tron usiądzie.

— W Berlinie znawca zmian rządu. Na czeluże rządów stał Daladier b. minister wojny. Nieład jednak będzie on miał orzech do zgryzienia, gdyż przeciwni mu są osiadczeni, którzy w parlamencie francuskim stanowią wielką siłę. Daladier i cały obecnie rząd jest zapartyżany bardziej prawicowo.

— Rozruchy przeciwko żydom w Rumunii zwiększają się z dnia na dzień.

— W m. Jassy studenci rozebrali żydowski dom położony w pobliżu cerkwi. W szeregach innych miejscowości donoszą o poważnych rozruchach.

— W Hiszpanii wybuchł strajk studentów, którzy domagają się usunięcia kilku profesorów.

— Nasz budżet na rok 1935/34 przedstawia się następująco:

— Dochody wynoszą dwa miliardy pięćdziesiąt siedem milionów osiemset trzydzieści jeden tysięcy osiemset osiemdziesiąt jeden złotych — wydatki zaś dwa miliardy czterysta pięćdziesiąt jeden milionów dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt cztery zł., czyli wydatki przewidywane są większe od dochodów na sumę 594 mil. 148 tys. 815 zł. I jest to, że deficyt — niedobór.

— Niedobór ten rząd ma zamiar pokryć sumą 500 milionów z rezerwy zeszczerzonej oraz z oszczędności na długim międzypanstwie.

— Zaś na 100 milionów pozostającego jeszcze deficytu rząd ma zamiar szukać sum w pożyczce wewnętrznej od obywateli.

— Związek Inwalidów źle się rządzi. Oto w r. 1932 na koszt administracji t. zn. na pensje, lokal i t. d. wydał 500 tys. zł. gdy tymczasem na zapomogi dla inwalidów wydał tylko 30 tys. zł.

— We Lwowie studenci obrucili profesora Stefka zgniłymi jajami, za to, że profesor ten jest po stronie programu rządowego nowej ustawy o szkołach akademickich.

— Ford zakaźnik w Ameryce wszystkie swoje fabryki: Około 100 tys. robotników straciło pracę.

— Jedną z gazet angielskich donosi, iż we Francji wynaleziono gaz, który nie zabija człowieka, ale tylko go na 48 godzin paralizuje.

— Przyszła więc wojna obywała się bez armat i karabinów. Powiadają jednak, że znajdują się tacy uczeni, którzy wynajdą sposób unieszkodliwiający wynaleziony gaz i wojna wróciłaby do armat, karabinów i innego rodzaju broni.

— Wojewoda łwowski został mianowany dotychczasowy prezydent m. Krakowa pułk. Belina-Fraznowski.

— Wileński wojewoda został dotychczasowy wojewoda łódzki p. Jaszczółt.

— Na konferencji posłów i senatorów ze Stronnicstwa Narodowego, która się odbyła w Toruniu, uchwalono szereg spraw dotyczących naszego Pomorza. Uchwały te mają być odpowiedzią na zakusy niemieckie.

— Jedną z uchwał mówi talc: „Wrogowie i przyciela, pracownicy i zwolennicy Polski zaganić nie pozwolą z tego sobie zdawać sprawę, że jakkolwiek krządać politycy, choć na jedną dobę zważał w sprawie Pomorza byłby z powierzchni ziemi przez zwiolnową burzę w społeczeństwie — że jeżelikolwiek politycy polski, którzyby Niemcom chciał się na*rekę w sprawie Pomorza, zginęliby od kuli pierwszego z brzęgu uczciwego Polaka”

— Gazety donoszą, że na Syberji wybuchło powstanie przeciwko bolszewikom. Do powstania zgłosiło się kilkadziesiąt tysięcy włościan.

— Niektóre nawet bolszewickie oddziały wojskowe przeszły na stronę powstanców.

Nawrócenie w Anglii.

— Stwierdzone z końcem roku ub. dane statystyczne ogólnego powolny lecz stały rozwój katolicyzmu w W. Brytanii. W roku przeszłym nawróciło się 12,019 osób. Jest rzeczą ciekawą, że po wojnie corocznie liczba nawróceń wynosi około 12,000 osób.

— Heretycy w Anglii nawracają się — bo widzą „jedyną prawdę i ostatec zycia w katolicyzmie — a nasi „katolicy” odwracają się od Kościoła nie dlatego, aby dla nich tej prawdy zabrakło, ale dla dogodzenia swoim chwiłowym „kaprysom — dla pozbycia się tej, której się wierność przed Bogiem przysięgano — a zdobycia nowej, dla której trafniejsza byłaby inna znana naogół nazwa niż zana.

Nowe prześladowania

w Meksyku.

— W ostatnich dniach został opublikowany dekret, na mocy którego w stanach Veracruz i Icatan wszystkie kościoły mają być upaństwowione i zamienione na szkoły świeckie. Prezydent Rodriguez wydał polecenie zamknięcia licznych świątyni, zwłaszcza tych, które znajdują się w okolicach gęsto zaludnionych.

— W samej stolicy zaniknęła wspaniała katedra Dame du Sacré Cour.

— W szkołach stanu Veracruz wszyscy nauczyciele muszą uczyć tylko wychowanków według zasad komunistycznych. Obecnie mają być utworzone „meksykańskie szkoły narodowe”, które będą kierowane całkiem w duchu bezbożnym.

Religia w katakumbach.

— Ks. Biskup Bolesław Słoskan, który niedawno wrócił z piekła bolszewickiego opowiada o prześladowaniu Kościoła w Rosji. Stan Kościoła w Rosji jest straszny. Są kościoły — to niema księży. Jest księdz — to niema katolików, lub obawiają się zbliżyć do księdza. Księże pozostający na wolności, prawie nie mogą zdzierać dla dusz. Wierni z obawy prześladowań, utraty stanowiska, roboty i chleba, lekają się zbliżyć do kapłana. Ksiądz nie może u nich zmieścić gościnności, posiłku, noclegu... Księża oddzielają kościoły, gdzie jeszcze nie są zamknięte, zamieszkują ziemie i wilgotne zakrycia; tak jest np. na Białej Rusi, lecz jeszcze gorzej w głębi Rosji. Z ciężarem na sercu ksiądz musi patrzeć na spustoszone moranie, a tu jeszcze na każdym kroku widzi niedzę, głód, lzy uciesionych, musi słuchać szereg bezbożników i t. d. Biskup pokazywał srebrny kieliszek, mogący być ukryty w dzień, który podczas prześladowania służył mu za kielich do odprawiania Mszy Św w lochach i krywkach, gdzie innej postawy nie można było przybrać, jak zgarnięną lub kłębiącą, a ministrantami i słuchającymi byli sami tylko święci antiołowie.

Nieprawdziwe pogłoski.

(Citta del Vaticano, KAP). „Osservatore Romano” z dnia 30,1 ogłasza następującą notę oficjalną:

— Pewien dziennik belgijski i niektóre inne dzienniki zagraniczne informują, jakoby jakiś agent polszewicki zabrał w Rzymie dokumenty Stolicy Świętej, dotyczące propagandy katolickiej w Rosji. Faktem jest, że wiadomość ta rozpowszechniona już po raz drugi z innymi szczegółami, jest całkowicie fantastyczna.

Kłamiwe wiadomości.

— Od pewnego czasu prasa masonska wymyślał najrozmaitszymi starami się dyskredytować duchowieństwo katolickie.

— Oto w Wilnie, czego wyjaśnienie podajemy na innym miejscu, wszczęta ta prasa plągowy alarm, że Kurja sprzedaje gobeliny.

— I jeszcze ta sprawa nie ucichła, a już donoszą te gazety, że Kurja, Biskupa w Pelplinie na Pomorz sprzedaje zagranicę bezcenną biblię, drukowaną przez wynalazcę druku Gutenbergza.

— Czy to nie jest czasem zorganizowany i uplanowany zgóry początek ataku na nasze duchowieństwo katolickie.

Obowiązkiem każdego katolika jest stać się w szeregach

AKCJI KATOLICKIEJ

Bezbożnicy w Białymstoku

— Dowiadujemy się że w Białymstoku powstał ma bezbożnicy Związek pod nazwą Polski Związek Myśli Wolnej.

— Między innymi celem tego związku jest doprowadzenie do zupełnego rozkładu państwa i Kościoła, oddalenie sprawy moralności i wychowania od spraw religijnych — koscielników, czyli wprowadzić zwłokę bez religii, wyrzucić z szkół krzyże, upamiętnić bezwyznanowstwo, słowem wyrzucić Boga z każdej dziedziiny życia naszego.

— Katolickie społeczeństwo jednak w Białymstoku nie da się wziąć na lep fałszywych hasel. Przy ogów sw. wiara stać będzie twardo — a przeciwko napasnikom na wiarę sw. odpowiednio zareaguje.

— Należy więc wytrwać czyniuno — bo wróg już nie pod bramami, nie widziara się do miasta,

— Nie panowie bezbożnicy, damy jednak sobie z wami radę.

— Postaramy się podać do publicznej wiadomości czołowych bezbożników białostockich.

— Niech społeczeństwo nasze wie i wystygza się wilków w owczej skórze.

Tygodniowy program radjowy.

— 5-go lutego, niedziela godz. 10: Nabożeństwo ze Lwowa; g. 2 „Ile gromadzę kompostu, z czego i jakie mam z tego korzyści” (Szczepan Ciekoty); g. 2 m. 20 Spiewy i muzyka podhalaska; g. 2 m. 50 „Tanie zwołenie drobitu” (H. Dochówna); g. 4 „Jarmark perski” (dla młodzieży)

— 7-go, wtorek g. 2 m. 40: Życie w źródłach słarzcanych (K. Rouper).

— 8-go, środa g. 4 m. 40. „W 75-let rocznicę zgonu Stanisława Jachowca.”

— 9-go lutego, czwartek g. 5 m. 35: „Jak oszczędzają u nas i gdzieindziej” (R. Dalborowa).

— 10-go lutego, piątek g. 12 m. 10: Kapela marynarki wojennej z Gdyni; g. 3 m. 30 „Chwilka morska i kolonialna”; g. 4 m. 35 „Dziękuję nie mogłoby isnieć państwu polskiemu bez własnego dostępu do morza”; (minister H. Sztarsburgier); g. 5 m. 50 „Sprawa dostępu do morza na układach pokojowych w Wersalu (J. Dębski); g. 6 Pieśni chóru marynarskiego w Gdyni; g. 5 „Święto morza”.

— 11-go, sobota godz. 5 Pogadanka dla chorych (ks. M. Rejzka).

— „Słrzykni” pocztowa rolnicza” w poniedziałek i środe; „Wiadomości rolnicze” we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 7 m. 29 wieczorem.

OFIARY:

— Na prasę katolicką złożył p. Józef Hawelko — 10 zł.; p. Dzień 60 gr.

— Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Administracja czynna codziennie od godz. 10 do 15-ej. Redaktor przyjmuje w czwartki, piątki i soboty od godz. 11 do 14-ej

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny i odp. K. Jędrzychowski.

Wydawca: Ks. Kan. Al. Chodyko.

Polska drukarnia Bolesława Hupperta w Białymstoku